

**„EGIPSKIE” POWSTANIE STYCZNIOWE
FELICJANA FALEŃSKIEGO**

LESZEK ZINKOW*

Literatura polska dziewiętnastego stulecia zna wiele przykładów eksploatacji wątków i motywów antycznych w roli wehikułu treści czy symboliki patriotyczno-niepodległościowej. To w istocie banalne stwierdzenie, wielokrotnie egzemplifikowane i analizowane w rozprawach historycznoliterackich¹, jest znacznie trudniejsze do podtrzymania, gdy próbujemy wyjść poza obszar tradycyjnie rozumianego znaczenia sformułowania „antyk” – w sensie dziedzictwa cywilizacji starożytnych Greków i Rzymian. Gdyby więc zapytać literaturoznawcę o „egipskie ślady” w naszej poezji dziewiętnastowiecznej, zapewne wskazałby na Juliusza Słowackiego i zestaw jego utworów poetyckich, związanych z podróżą do Egiptu (1836)². Słowacki pozostawił nawet na szczycie piramidy Cheopsa w Gizie napis: *przekażcie wiekom noc 29 listopada 1830, co uczynił następnie mocnym akcentem finalnym wiersza *Na szczycie piramid**³, przypisując skądinąd autorstwo napisu komu innemu, może zbląkanemu w tej odległej części świata powstańcowi („Ktoś dwudziesty dziewiąty przypomniał listopad / Polskim językiem groby Egipcjanów znacząc... / Czytałem smutny – człowiek może pisał płacząc”⁴) poetycka mistyfikacja wzmocniać miała wymowę utworu.

* Leszek Zinkow – dr, Kraków.

¹ Np.: T. Sinko, *Hellada i Roma w Polsce*, Warszawa 1933 (należy uwzględnić także obszerne monografie tegoż autora: *Antyk Wyspiańskiego*, Warszawa 1922, *Hellenizm Juliusza Słowackiego*, Warszawa 1925 oraz *Mickiewicz i antyk*, Wrocław–Kraków 1957), seria artykułów W. H a h n a o motywach antycznych u Słowackiego („Meander”, 1950), prace T. Bieńkowskiego, S. Stabryły itd.; hasło *Antyk w Słowniku literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1994, s. 28–37 (E. Juzoń). W ostatnich latach badania prowadzone są m.in. pod patronatem Ośrodka Badań nad Tradycją Antyczną (OBTA) w Warszawie; zob. np. serię *Antyk romantyków czy pracę zbior.* pod red. A. Z. Makowieckiego, *Literatura i czasopiśmiennictwo polskie 1864–1918 wobec tradycji antycznej*, Warszawa 2000.

² Por.: R. Przybylski, *Podróż Juliusza Słowackiego na Wschód*, Kraków 1982.

³ J. Słowacki, *Dzieła*, Wrocław 1952, t. I, s. 87–88.

⁴ Tamże, w. 40–42; por. L. Zinkow, „Piramidalna” zagadka Słowackiego, „Meander”, 2, 1997, s. 167–173; sądzono także, iż napis mógł być dziełem powstańca listopadowego, pułkownika Augustyna Szulca; zob. J. Kościelski, *Szkice egipskie. Wrażenia z podróży. Studia i materiały*, oprac. H. Kaczmarek, Poznań 2007, s. 78.

Czy kolejne z wielkich powstań polskich, Powstanie Styczniowe, zostało utrwalone w naszej poezji podobnie egzotycznym akcentem? Tak – choć utwór, który za chwilę przedstawię, niemal zupełnie, jak się wydaje, zmarginalizowano w świadomości badaczy naszej literatury; mimo swojego intrygującego charakteru nie zasłużył na wzmiankę ani w wydanym w formie obszernego tomu zestawie rozpraw: *Dziedzictwo literackie Powstania Styczniowego*⁵, ani w niedawnej monografii twórczości autora tego utworu⁶. Chodzi o wiersz *Pogrzeb ibisa*, który wyszedł spod pióra jednego z bardziej bodaj znanych poetów drugiej połowy XIX wieku, Felicjana Faleńskiego⁷.

Przynajmniej jednoakapitowego wprowadzenia domaga się jednak literacki kontekst utworu. Chodzi mianowicie o rodzimą twórczość, porównywaną – z zastrzeżeniami – z kręgiem twórczym francuskiego *Parnasu*⁸. Chłodne, rzeklibyśmy, celebrowanie poetyckiej sztuki „czystejszej”, zaproponowane w miejsce romantycznej wylewności uczuć, wiązało się z wystąpieniem programowym Teofila Gautier, znalazło swoich najbardziej wyrazistych realizatorów w postaci grup literackich: najpierw głównie kręgu Baudelaire’a, Verlaine’a, Mallarmégo, następnie Leconte de Lisle’a czy de Heredii (*drugi Parnas*). W latach równoległych naszemu Powstaniu Styczniowemu, eksperymentowali oni ze skłaniającą się ku symbolizmowi elitarną, intelektualną, „malarską” liryką, zdobioną kunsztowną wersyfikacją, zaś natchnienie czerpali z antycznej historii i mitów, często mniej znanych, pobocznych, nawet pochodzących z kręgów cywilizacji nieklasycznych⁹. Potencjalny wpływ estetyki *Parnasu* był w polskiej literaturze nie tylko – jak wspominałem – problematyczny, lecz bardzo epizodyczny; pewne wątki czytelne są w twórczości niewielu naszych poetów (zapewne motywujący wpływ miała tu także działalność przekładowa), może najbardziej u Marii Konopnickiej, Adama Asnyka, Wiktora Gomulickiego czy Antoniego Langego, oraz – Felicjana Faleńskiego. *Parnasizm polski* rozpoznawalny jest głównie, podobnie jak u poetów francuskich, w technicznym wyrafinowaniu formy poetyckiej (pomysłach wersyfikacyjnych), postromantycznym wytłumieniu egotyzmu i czasami, co najbardziej dla nas interesujące, sięganiu do antycznych tematów kulturowych. Oczywiście dominowała tu inspiracja grecko-rzymska, choć znajdujemy próby odniesień do wątków dziedzictwa egipskiego.

⁵ Praca zbiorowa *Katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, pod redakcją J. Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa*, Warszawa 1964 (tu szczególnie tekst Kulczyckiej-Saloni, *Poezja Powstania Styczniowego*, s. 19–67).

⁶ U. K o w a l c z u k, *Felicjan Faleński. Twórczość i obecność*, Warszawa 2002.

⁷ O „egipskich” wątkach jego twórczości wspominałem także w książce *Nad Wisłą, nad Nilem... Starożytny Egipt w piśmiennictwie polskim (do 1914 roku)*, Kraków 2006, s. 274–277.

⁸ Por. m.in. S. L i c h a ń s k i, „Polscy parnasiści”, „*Twórczość*” 6, 1962, s. 87–98; A. M a z u r, *Parnasizm w poezji polskiej drugiej połowy XIX i początku XX wieku*, Opole 1993; *Parnas [w:] Słownik literatury polskiej XIX wieku, op. cit.*, s. 676–679 (M. Grzędzińska).

⁹ Kilka obserwacji na temat wątków egipskich; E. P i c h, *Leconte de Lisle et sa création poétique. Poèmes antiques et Poèmes barbares (1852–1874)*, Lille 1974, s. 482–484.

Zatrzymajmy się już jednak nad kilkoma ciekawymi pomysłami Faleńskiego (1825–1910)¹⁰. Znany może najbardziej z cyklu *Meandry*, był także autorem „greckiej” tragedii *Althea*, antykizujących¹¹ zbiorów poetyckich *Kwiaty i kolce*, *Świszki Sylena* czy *Pieśni spóźnione*, liryki patriotycznej, przekładów. Intrygująca uwaga Juliana Krzyżanowskiego o „egiptologicznych zainteresowaniach”¹² Faleńskiego wydaje się przesadzona, choć w zasadzie słuszna; wśród wierszy znajdziemy kilka inspirowanych dziedzictwem Egiptu, przełożył również na język polski osobliwe opowiadanie: *Pogadankę z mumią* Edgara Alana Poe¹³.

W całości do motywów staroegipskich odwołują się w zasadzie trzy wiersze, pomieszczone w wydany pod barwnym pseudonimem „Etcetera Bomba” zbioru *Świszki Sylena*¹⁴: *Królowa Nofreari*, *Kochanka króla Cefrena* oraz *Pogrzeb ibisa*. Pierwszy ze wskazanych utworów¹⁵ to, jak pisze Maria Grzędzińska, „dumka osnuta na motywach grobowego malarstwa staroegipskiego”¹⁶; trudno orzec, jakie to motywy malarskie mogły podpowiedzieć Faleńskiemu historyjkę o pięknej królowej egipskiej, o władniętej myślą samobójczej śmierci w kwiecie młodości i urody, wypełniającej swój plan poprzez ułożenie się w sarkofagu. Nofreari nie jest także zapewne tożsama z Nefretete¹⁷, co sugerują Krzyżanowski i Grzędzińska; raczej z Nefertari, żoną Ramzesa II¹⁸;

¹⁰ *Polski Słownik Biograficzny*, t. VI, s. 348–351 (M. Tyrowicz); *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski; przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 1, Warszawa 2000, s. 278–280 (H. Gacowa).

¹¹ O antycznym kodzie Faleńskiego: Kowalczyk, *F. F. Twórczość i obecność*, op. cit., rozdz. 3, s. 103–133.

¹² W omówieniu sylwetki poprzedzającym wypisy; *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. I, Warszawa 1965, s. 136.

¹³ „Biblioteka Warszawska”, t. IV, 1861, s. 303–320; tamże (s. 1–44) szkic Faleńskiego *E. A. P. i jego nowelle*, przez [...]; żona Faleńskiego, Maria z Trembickich, przełożyła z kolei *Pierścień Amazysa* E. R. Bulwer Lyttona (młodsze; pseud. Owen Meredith); *Dodatek do „Tygodnika Ilustrowanego”* (t. V–VI, seria 2), 1870; co prawda tytułowy motyw egipski, wpleciony marginalnie, jest tylko rodzajem parabolicznego objaśnienia współczesnego wątku głównego.

¹⁴ Poznań 1876; zbiorek obejmuje wiersze zarówno powstałe przed 1863, jak i znacznie późniejsze. *Słownik Pseudonimów Pisarzy Polskich XV w.–1970*, Wrocław 1994, t. I, s. 509; *nb.* Faleński pisywał pod wieloma różnymi pseudonimami; *Słownik Pseudonimów*, op. cit., t. IV (1996), s. 156.

¹⁵ *Świszki Sylena*, op. cit., s. 13–16; przedruk: F. F., *Wybór utworów*, wstęp i oprac. M. Grzędzińska, Biblioteka Narodowa, seria I nr 202, Wrocław 1971, s. 103–105. Można zaryzykować określenie tych wierszy mianem „parodystycznych antyballad” – posługując się terminem zaproponowanym przez S. Lichańskiego („*Polscy parnasiści*”, op. cit.); *nb.* Lichański w tejże rozprawie kwestionuje nazywanie Faleńskiego „parnasiścią”.

¹⁶ *Wybór utworów*, op. cit., s. 103 (przypis).

¹⁷ Na wielką popularność pięknej żony Amenhotepa IV Echnatona zasadniczy wpływ miało dopiero odkrycie w początkach XX wieku sławnego rzeźbiarskiego portretu, eksponowanego obecnie w Berlinie (nr kat. 21 300); Nefertari, której imię transkrybowano w XIX stuleciu właśnie *Nofri-Ari*, była nieporównanie bardziej obecna w potocznej świadomości, za sprawą swojego małżonka, jednego z najświetniejszych egipskich faraonów.

¹⁸ Wskazuje na to nie tylko – wspomniane wyżej – znacznie większe prawdopodobieństwo obecności postaci królowej Nefertari w potocznej świadomości dziewiętnastowiecznej, lecz i dygre-

czytelna jest zależność wiersza Faleńskiego od utworu *Neferu-Ra* Leconte de Lisle'a¹⁹. Wiersz *Kochanka króla Cefrena*²⁰ to filozoficzna przypowieść ubrana w egipską szatę; ten moralitetowy pomysł wprowadzają już pierwsze słowa: „król potężny Cefren, mniejsza jaki, dynastii mniejsza też której”.

*

Znacznie ciekawszy – i tu przechodzimy do zasadniczej części naszych rozważań – jest *Pogrzeb ibisa*²¹. Utwór rozpoczyna nieco komiczny opis procesji bóstw:

W Memfisie starym, cóż za orszak mnogi
 Niby to stoi, a idzie –
 Mając zwrócone głowy, ręce, nogi
 Ku wielkiej, ku piramidzie?
 Idą: wszechmocny wół o plamie białej –
 Wszechmiłosierne krogulce –
 I chrząszcze, pełne wiekuiestej chwały,
 W najświętszej, skrzydlatej kulce –
 Wąż, trzymający w zębach ogon śliski –
 Przedwieczne bóstwo bez końca –
 Szakal, moc twórcza, opatrzyni błyski
 Padlinę wszędzie wietrząca –
 Dzielny krokodyl, bóg na wszystkie strony –
 Lotus, co z wód się wychyla –
 Święta Cebula, i błogosławiony
 Szczur wodny, wróg krokodyla –

Grzędzielska także tutaj sugeruje inspirację „malarstwem egipskim”; istotnie taki orszak bóstw skojarzyć się może z popularyzowanymi w XIX stuleciu (za sprawą reprodukcji rycinowych) przedstawieniami z papirusów egipskiego kultu pośmiertnego i ilustrowanych papirusów mitologicznych. Przychodzi tu skądinąd na myśl charakterystyczna grupa egipskich zabytków, mianowicie tzw. „magic wands”; na wypolerowanych kłach hipopotamów ryto w płytkim

sja autora, zawarta w w. 19–20: „szumiące głucho nilowe wodospady”; chodzi tu z pewnością o katarakty, powyżej których Ramzes polecił wykuć w skałach niezwykle, sławne świątynie Abu Simbel (w XIX stuleciu używano nazwy *Ipsambul*), z których jedną poświęcił właśnie swej „boskiej małżonce”.

¹⁹ Wpływ de Lisle'a na wiele wątków twórczości Faleńskiego zauważył już T. Grabowski, *Poezja polska po roku 1863*, Kraków 1903, s. 90–99; wiersz *Neferu-Ra* dostępny w polskim przekładzie M. Zięby; L. de L., *Poezje*, wyb. i oprac. J. Strasburger, Warszawa 1980, s. 88–90. Tytułowa królowa, także młodo umierająca, jest jednoznacznie zestawiona z Ramzesem II; E. Pich, *Leconte de Lisle*, *op. cit.*, zwł. s. 482–483; motyw śpiącej-zmarłej egipskiej królowy pojawia się także w wierszu *Hatasu* Maryli Wolskiej (z tomu *Symfonia jesienna*, Lwów 1901).

²⁰ *Świstki Sylena*, *op. cit.*, s. 27–32.

²¹ Tamże, s. 47–50; *Wybór utworów*, *op. cit.*, s. 111–113; w pierwodruku zwrotki są numerowane (1.–12.), co pominęła edytorka *Wyboru*.

reliefie „procesje” groteskowo dla nas wyglądających bóstw i demonów teriomorficznych²². Sam Faleński mógł również inspirować się lekturą zestawienia czczonych – i uroczyście grzebanych przez starożytnych Egipcjan zwierząt, u Herodota (*Dzieje* II 67). Warto jeszcze sprostować liczne nieściśle objaśnienia przypisowe do tego fragmentu wiersza (*Wybór utworów, op. cit.*, s. 111); ibis był ptakiem, w którym widziano wcielenie boga Thota (nie Izidy, jak chce edytorka); byki poświęcone np. Apisowi wyróżniano rzeczywiście na podstawie specyficznych znamion; *krogulce*, czy szerzej, czczone przez starożytnych Egipcjan *Falconiformes*, przywodzą na myśl raczej Horusa aniżeli Thota (jw.); *chrząszcze* to oczywiście skarabeusze (*Scarabaeus sacer*, poświętnik, egip. *cheprer*); skojarzono bowiem obyczaj tych owadów, polegający na toczeniu kulki gnoju, z ruchem tarczy słonecznej, „wytaczanej” na nieboskłon o świcie przez boskiego żuka; *wąż trzymający w zębach ogon śliski* to *uroboros* – egipski, później gnostyczo-alchemiczny, symbol wyrażający ideę ciągłości, trwania, wiecznych przemian²³; *szakał* nie był w mitologii egipskiej *mocą twórczą* lecz opiekunem zmarłych, mumifikacji i cmentarzy; *dzielny krokodyl* to Sobek, pan wód (później także z aspektami solarnymi), czczony głównie w oazie Fajum i Kom Ombo, w Górnym Egipcie; *lotos* (lilia wodna) miał w Egipcie dość złożoną symbolikę, od prostego, popularnego motywu dekoracyjnego, po ważną rolę w mitach kosmogonicznych²⁴; *święta cebula*²⁵ pojawiła się już w *Nowych Atenach* Chmielowskiego²⁶; *szczur wodny*, sorex, ichneumon i kilka innych drobnych gryzoni odgrywało pewną rolę w niektórych aspektach kultów solarnych, liczne są przykłady mumifikacji tych zwierząt.

²² I. Shaw, P. Nicholson, *British Museum Dictionary of Ancient Egypt*, Cairo 1996, s. 167.

²³ Z gr. *οὐροβόρος* ‘pożeracz ogona’; por. hasło w *Lexikon der Ägyptologie*, W. Helck, E. Otto, W. Westendorf (eds.), Harrassowitz, Wiesbaden, 1975–1986, Bd. VI, kol. 886–893; omówienie A. Niwińskiego, *Mity i symbole starożytnego Egiptu*, Warszawa 1992, zwł. s. 99–103.

²⁴ A. Niwiński, *Mity i symbole, op. cit.*, zwł. s. 39–42.

²⁵ O samoistnym kulcie „cebuli” w świetle współczesnej egiptologii nic nie wiadomo; pełniła natomiast rolę ważnego daru ofiarnego, także wkładano ją czasami pomiędzy bandaże mumiove, sporadycznie uzupełniano cebulą gałki oczne mumifikowanych zwłok. Z pewnością takie obserwacje, poczynione już przez Greków, wpłynęły na to wyobrażenie, utrwalone złośliwą satyrą Juwenalisa (XV, 1–10). Zob. R. Germer, *Flora des pharaonischen Ägypten*, Mainz am Rhein 1985, s. 191–193; także H. Kaczmarek, *Jan Jonston. U początków polskich zainteresowań starożytnym Egiptem*, Poznań 2002, s. 27.

²⁶ *Nowe Ateny albo Akademia wielkiej scyencyi pełna* [...] wydanie pierwsze, dwutomowe: Lwów 1745–1746; kolejne, w czterech woluminach, wyszło tamże 1753–1756. *Nb.* stronniczy, świadomie ośmieszający autora i jego dzieło wybór ukazał się pod redakcją M. i J. J. Lipskich, Kraków 1966. Wątek cebuli w Egipcie wspomniany jest w tomie I (we wspomnianym wyżej wydaniu czterotomowym); przytoczmy tu cały *passus* Chmielowskiego, gdyż można odnieść wrażenie, iż u Faleńskiego pobrzmiewa jego dalekie echo:

[...] w Krolestwie całym Egypskim po różnych miastach, prowincyach i krajach sąsiedzkich, czcili małpę, zwierza orła, lwa, kozę [...] mysz i żabę; czcili też krokodyła, ibidem [tzn. ibisa] albo żurawia, psa, Nil rzekę, cebulę [...] (tamże, s. 18).

Drobne, żarłoczne gryzonie, zagrażały gniazdom jaj krokodylich („*wróg krokodyla*’)²⁷.

Lecz skąd te²⁸ zewsząd smutki i rozpacz?
 Apis kopytem dół grzebie,
 Zmartwił się Lotus i krokodyl płacze,
 Szakal wziął ogon pod siebie...

Orszak zmierza na pogrzeb świętego ibisa²⁹; świadkiem tej osobliwej procesji jest „Scyta Anacharsys” – unieśmiertelniony przez tradycję „siedmiu mędrców greckich” podróżnik z VI wieku przed Chr.³⁰ i domniemany autor zręcznych, okolicznościowych apoftegmatów, uzyskując od „Sfinksa” objaśnienie sensu ceremonii:

– Spójrz na te mary, które z czcią żegnamy,
 A sam się zmartwisz niemało!
 Bo na nich stoi, spowite w balsamy,
 Ibisa najmędrsze ciało –
 [...]
 – A cóż ten Ibis? – Ibis, w gęste błoto
 Właząc po łydki, świat czyści. –
 – No więc cóż z tego? – Więc go za to oto
 Grzebiem jak najuroczyściej. –

Ibis czczony jest więc za to, że brodząc w gęstym błocie „świat czyści”³¹; tkwi tu jednak głębsza symbolika, którą Anacharsis skrętnie odnotowuje w swoich „zapiskach z podróży”:

²⁷ Warto nadmienić, że współcześni badacze religii egipskiej (S. Morenz, E. Hornung) stwierdzają, iż dla starożytnych Egipcjan zwierzęta nie były samoistnymi bóstwami, raczej emanacjami istot boskich; więc na przykład sokół nie był sam w sobie „bogiem”, lecz widoczną postacią boga Horusa. Horusem jednak mógł być także sam władca itp. Ponadto zob. R. H. Wilkinson, *The Complete Gods and Goddesses of Ancient Egypt*, London 2003.

²⁸ W wydaniu Grzędzielskiej – „to”.

²⁹ Wspomniany na początku wiersza „Memfis” – sławna staroegipska metropolia, nie była jednak ośrodkiem kultu i miejscem pochówków czczonych ibisów, jak chce Faleński, lecz głównie Hermopolis (współczesne miasto El-Aszmunein w Górnym Egipcie, a raczej okolice nieodległej wioski Tuna el-Džebel), o czym wspomina także Herodot (II 67). Mumie tych ptaków nie były grzebane w piramidzie, lecz w rodzaju podziemnych katakumb.

³⁰ „Der Neue Pauly” *Enzyklopädie der Antike, Band I*, Hrsg. von H. Cancik und H. Schneider, Stuttgart-Weimar 1996, szp. 639; *Mała Encyklopedia Świata Antycznego*, Warszawa 1958, t. I, s. 51–52; Anacharsis (*Ἀναχάρσις*) jest jednak, gwoli ścisłości, nieobecny w klasycznym zestawieniu Platona (*Protagoras*); jego imię spotykamy w wariantach późniejszych. Podstawowym źródłem wiedzy o Anacharsisie jest przekaz Diogenesa Laertiosa (I 8), wzmianki w *Dziejach Herodota* (IV 46, 76) oraz wersja *siedmiu mędrców* Plutarcha i *Anacharsis* (*περί γυμνασίων*) Lukiana. Por. także *Paulys Real-Encyclopädie der Classischen Alterumwissenschaft [Pauly-Wissowa]*, Stuttgart 1894, t. 1, szp. 2017–2018; F. H. Reuters, *Die Briefe des Anacharsis*, Berlin 1963; J. F. Kindstrand, *Anacharsis. The Legend and The Apophthegmata*, „Acta Universitatis Upsaliensis: Studia Graeca Upsaliensis 16”, Uppsala 1981 (tu obszerna bibliografia).

³¹ Od Pliniusza (*Hist. Nat.* X 28) podtrzymywana była tradycja, jakoby ibis egipski (czczony, *Threskiornis aethiopica*) tępił jadowite węże, co miało mieć także znaczenie głęboko symboliczne; o oczywistej błędności tej teorii wiedziano już jednak w XIX stuleciu.

– Kto chce świat czyścić i być wiele wartym,
 Niech w błocie brnie po kolana...
 Dan w tysiąc ósmset sześćdziesiątym czwartym
 Przed przyjściem Chrystusa Pana. –

Odwrócona, niby w lustrze na osi czasu, data, jest dla nas aż nadto czytelna. Zrozumienie intencji może być jednak dwojakie; Grzędzielska widzi tu aluzję do popowstaniowego „porządkowania” ziem Polski i Litwy przez władze carskie³², można zaproponować interpretację odmienną: uparte, niejednokrotnie upokarzające „brnięcie w błocie” to jedyna droga samodoskonalenia, osiągnięcia celów, nie tylko jednostkowych, ale i narodowych. Monografistka Faleńskiego, Urszula Kowalczyk, sugeruje zresztą, że przesłanie odpowiedzialności za konsekwentne, „małe”, niespektakularne działania ku dobru wspólnoty, bez nadziei docenienia jednostkowych zasług, było jedną z moralnych wskazówek, uobecnianych w twórczości, którymi kierował się autor *Pogrzebu ibisa*³³.

*

Czy *Pogrzeb ibisa* można próbować odczytać jako alegoryzację popowstaniowej rzeczywistości? W późniejszej o kilkanaście lat – a więc z pewnością nie związanej bezpośrednio z emocjami Powstania Styczniowego – noweli Bolesława Prusa *Z legend dawnego Egiptu*, ideowym przesłaniem jest wydobycie kontrastu pomiędzy nadzieją i pragnieniami człowieka a irracjonalną logiką życia³⁴; był to jednak czytelny dla współczesnych odbiorców portret pewnego epizodu historycznego z końca 1887 roku, mianowicie przełomowego momentu konfliktu sędziwego cesarza Wilhelma I i jego następcy, Fryderyka, z istotną rolą trzeciego jeszcze wpływowego polityka: Bismarcka. Spór pomiędzy „dobrym” Horusem i „złym” Ramzesem, to w istocie polityczny komentarz Prusa, żywo interesującego się polityką niemiecką. Zabiegiem „egiptyzacji” wątku oraz nadaniem niejako asekuracyjnego tytułu („*Z legend...*”), uzyskał zarazem prawo dopowiedzenia politycznej puenty (uśmiercenie Horusa) i historiozoficznego uogólnienia³⁵.

Ibis nierzadko był porównywany z najbardziej „polskim”, obok orła, ptakiem – bocianem; „ptak egipski bocianowi podobny” – pisał już Jan Mączyński w *Lexicon latino-polonicum* [...] (1564, k. 163d); postrzegany także jako swoisty łącznik – ze względu na sezonową migrację – Polski z Egiptem. Norwid w *A Dorio ad Phrygium* pisał; „[...] bocian. Był w Egipcie, wrócił od piramid; Faraonów nędze znając, duma o robaczkę, o wężu... i o człowieku!” (w. 40–43); Wiktor Gomułicki w wierszu *Do bociana* kreślił taką refleksję: „[...] w postawie,

³² *Wybór utworów, op. cit.*, s. 113 (przypis).

³³ Np. *F. F. Twórczość i obecność, op. cit.*, s. 197 (przy omawianiu wiersza *Hymn idących na śmierć*) i *passim*.

³⁴ Takich właśnie sformułowań użył w artykule „*Faraon*” L. Winiarski; „*Prawda*” nr 23–24, 1897, s. 301; nowela powstała w grudniu 1887 roku, w trakcie pisania *Lalki* (Z. Szwejkowski, *Geneza noweli „Z legend dawnego Egiptu”* [w t e g o ż:] *Nie tylko o Prusie*, Poznań 1967, s. 256–261).

³⁵ Z. Szwejkowski, *Geneza noweli, op. cit.*, s. 259.

oczach, dziobie, / Z egipskiego masz coś maga. [...] / Roisz sfinksy, piramidy... [...] / dla mnie tyś współczesny / Faraonów i Ramzesów. [...] / Myślę: z polskiej sosny szczytu / Do Izdy pacierz płynie..."³⁶. Niewykluczone jednak, że trop: „pogrzeb ibisa – bociana – Polski” jest zbyt ryzykowną filologiczną spekulacją.

Czy wybór postaci Anacharsisa jako świadka „staroegipskiej” ceremonii żałobnej – pogrzeb bez wątpienia jest tu przecież metaforą ostatecznego upadku nadziei powstańczych – może być jakimś kluczem? Już od schyłku XVIII stulecia ogromną popularnością cieszyła się wielotomowa powieść *Voyage du jeune Anacharsis en Grèce dans le milieu du IVe siècle* (1788)³⁷, pióra Jean-Jacquesa Barthélemy’ego, francuskiego archeologa i „starożytnika” (1716–1795). O Anacharsisie, prócz Herodota, Plutarcha, Lukiana i Diogenesa Laertiosa wspomniał także na przykład Cyzero (*Rozmowy Tuskułańskie* V 32), żaden jednak z podstawowych przekazów źródłowych nie potwierdza jednoznacznie pobytu scytyjskiego mędrca nad Nilem, choć funkcjonowały takie domniemania (Barthélemy) – może sugestią jest tu podróż do Egiptu odbyta przez bliskiego przyjaciela Anacharsisa – Solona (utrwalona bodaj najmocniej poprzez dialog *Timaios* Platona), zupełnie też nie zgadza się chronologia; scytyjski mędrzec żył i podróżował w VI wieku przed Chrystusem – od „tysiąc ośmset sześćdziesiątego czwartego przed przyjściem Chrystusa” dzieli go więc z górą tysiąc lat, choć niewątpliwie „data” jest tu wyłącznie funkcją poetyckiej licencji. Niewykluczone, że pomysł motywu tej postaci realizował postulat „parnasistów” o penetracji mniej znanych i literacko niewyeksplorowanych (Barthélemy?) obszarów tradycji antycznych. Można wszak dopuścić inną jeszcze hipotezę: Herodot, podróżując po Scytii i wspominając o Anacharsisie jako najbardziej znanym Scytyjczyku, przywołuje pewną cechę tej nacji. Cechę, którą można postulatywnie przypisać także Polakom, szczególnie w czasach zniewolenia:

Scytyjski szczerp wynalazł najmędrzej w porównaniu ze wszystkimi, jakich znamy, ludźmi jedną rzecz, która jest najważniejszą z ludzkich spraw; reszty specjalnie nie podziwiam. To zaś najważniejsze odkrycie na tym polega, że nikt, wtargnąwszy do nich, nie może ujść cało i że ich samych, jeśli nie chcą, aby ich odszukano, nikt nie potrafi osiągnąć³⁸.

*

Nie wiemy i być może już się nie dowiemy, jakie czynniki wpłynęły decydująco na pomysł skonstruowania tej nadzwyczaj oryginalnej poetyckiej parboli. Niewątpliwie jednak warto przypomnieć, że Felicjan Medard Faleński, jak trzy dekady wcześniej Słowacki, tak wyraźnie wpisał w niezwykle, staroegipski kontekst kolejną po „dwudziestym dziewiątym listopadzie”, powstańczą datę naszej dziewiętnastowiecznej historii.

³⁶ *Wiersze. Zbiór nowy*, Warszawa 1901, s. 45–46.

³⁷ Polski przekład (Ł. Gołębiowskiego) ukazał się w Wilnie, 1819–1825.

³⁸ *Dzieje* IV 46, przekład S. Hammera.